

Burza w szklance wody

Po *Burzy Szekspira*, reż. Agata Duda-Gracz, Teatr Muzyczny Capitol we Wrocławiu

**MIROSLAW KOCUR**

Reżyser teatralny, historyk i teoretyk teatru.
Profesor na Uniwersytecie Wrocławskim i w

A A A



Fot. Greg Noo Wak

***Burza*, ostatnia sztuka Szekspira, wciąż zadziwia bogactwem teatralnych pomysłów, a jej wyjątkowa wieloznaczność od czterech stuleci prowokuje inscenizatorów do radykalnych interpretacji i egzotycznych eksperymentów.**

Już w roku 1667 William Davenant i John Dryden wystawili własną wersję dramatu, zachowując mniej niż jedną trzecią tekstu oryginału. Ta właśnie wersja, z dodatkowymi postaciami i radykalnie zmienioną fabułą, na długie lata zdominowała angielskie teatry i... opery – bo w 1674 Thomas Shadwell przerobił scenariusz Davenanta i Drydena na libretto, dodał nową muzykę, a

inscenizację wzbogacił o rozbudowane tańce. Opera – paradoksalnie – zachowywała ducha *Burzy*, bo to sztuka wyjątkowo rozśpiewana i roztańczona, przepelniona wręcz muzyką. Szekspir napisał *Burzę* ok. roku 1610 dla zadaszonego teatru Blackfriars, gdzie działał sławny zespół muzyczny. Wystawienie tej sztuki w Teatrze Muzycznym Capitol, gdzie pracują znakomici śpiewacy i tancerze, wydawałoby się więc jak najbardziej uzasadnione.

Agata Duda-Gracz, autorka wrocławskiej inscenizacji, postanowiła jednak przetestować nade wszystko aktorskie zdolności artystów Capitolu. Śpiew został w spektaklu zredukowany do kilku wokaliz i dowcipów. Taniec jest też minimalistyczny, bo sprowadza się do rytmicznego chodzenia po liniach prostych głównie Ariela, czyli Eweliny Adamskiej-Porczyk, nagiej i pięknej, całej pomalowanej na kolor popiołu. Aktorka mechanicznie i jak automat wykonywała wszystkie polecenia swego pana. W finale, uwolniona przez Prospera, starła make-up i ze zgrozą odkryła białe ciało. Świetna rola, jedyna szekspirowska kreacja w tym spektaklu. Domyślam się, że to nawiązanie do wcześniejszych, neokolonialnych i feministycznych interpretacji wątku dominacji Prospera nad Arielem. Zresztą jedyne takie nawiązanie, które udało mi się zidentyfikować w przedstawieniu. Agata Duda-Gracz napisała bowiem całą *Burzę* od nowa, po swojemu, kontynuując swoisty dialog nie tyle może z Szekspirem, co raczej ze swoim genialnym tatą, Jerzym Dudą-Graczem.

Podobnie jak tata, reżyserka stawia współczesnym Polakom gorzką diagnozę. Prospero to Hamlet Polny ze sławnego obrazu Dudy-Gracza, otyły i podstarzały mężczyzna w podkoszulku i pasiastych spodniach od piżamy. Siedzi na zużytej kanapie, na środku łąki, z boku leży czaszka, u stóp walają się główki kapusty, daleko w tle bieleją wiejskie domy. Na obrazie Hamlet Polny przystroił głowę w czapkę krakowiaka z piórkiem. W spektaklu nie ma już tej czapki. Prawie wysiał. Został mu tylko brudny podkoszulek i spodnie od piżamy. Siedzi zgorzkniały na czerwonej kanapie przed telewizorem w pokoju z meblościanką i gapi się na nas, kiedy wchodzimy na widownię i próbujemy znaleźć swoje miejsce.

Przedstawienie zaczyna się od zmyślania publiczności. Prospero, czyli Zbigniew Ruciński ze Starego Teatru w Krakowie, otyły i nieogolony, z lekko opuchniętą twarzą, ze swej kanapy agresywnie atakuje wybranych widzów. Bywa w tym skuteczny i przekonujący. Śmiesz, ale bardziej jednak przeraża. To wszak nasz autoportret. Z siebie się śmiejemy. Prospero, życiowy nieudacznik, kipi żądzą zemsty. Na każdym i za wszystko. Już za chwilę zademonstruje nam zresztą swą zemstę w działaniu. Przedstawienie będzie bowiem projekcją wyobraźni Prospera, który przywoła na scenę całą menażerię osób, żeby w finale im wszystkim dowalić, jak zrobiłby każdy porządny Polak, zwolennik „dobrej zmiany”.

Agata Duda-Gracz napisała całą serię bardzo zabawnych skeczy kabaretowych. Wiele z wyobrażeń przez Prospera postaci dramatu wylazi ze schowków w meblościance. Kaliban – u Szekspira dziwaczny stwór, rdzenny mieszkaniec wyspy, na której wylądował Prospero – tu objawia się z szafki w dwóch osobach: jako para podstarzałych hipisów, czyli Cezary Studniak i Emose Uhunmwangho. Kaliban Studniak umila sobie czas, gwałcąc Mirandę, wyimaginowaną córę Prospera – wyimaginowaną, bo w tym spektaklu Miranda zmarła jako niemowlę.

Kaliban Uhunmwangho to niechlujna kobieta z dwoma pełnymi siatkami w rękach, zapracowana i źle ubrana, ale na swój udręczony sposób szczęśliwa. Ciemna karnacja aktorki została oczywiście wykorzystana przez Dudę-Gracz to prowokowania widowni rasistowskimi dowcipami. Emose Uhunmwangho należy do najwybitniejszych dziś artystek teatru w Polsce. Stworzyła przejmującą rolę, jedną z najlepszych w całym spektaklu. Artystka z wielkim talentem wykorzystwała kabaretowy tekst do zbudowania porażającego portretu współczesnej kobiety pracującej, wzorowej żony, skromnej i zahukanej.

Wybitną rolę stworzyła w przedstawieniu także Helena Sujecka. Jej postać jest czystą projekcją, nie wymyślił jej nawet Szekspir. To żona Prospera, postać dodana przez Dudę-Gracz. Alkoholiczka, zdominowana przez męża, okrutnego i egoistycznego tyrana, pije, bo nie potrafi sobie wyobrazić innego świata. Też wylazi, a raczej gramoli się z meblościanki. Sujecka nie dostała zbyt wiele tekstu do powiedzenia, ale jej magnetyczna obecność przykuwa i fascynuje, odkąd tylko pojawia się na scenie. Jest wiarygodna do bólu i bezlistośnie sumienna w portretowaniu alkoholowej choroby.

Równie świetna była Justyna Szafran w roli wyimaginowanej Mirandy, tresowanej przez ojca ćwiczeniami intelektualnymi. Prospero stawia przed Mirandą szklankę z wodą i rozkazuje córce stworzyć subtelne teorie na temat tej szklanki. Szafran rewelacyjnie parodiuje współczesnych krytyków sztuki. Szklanka z wodą przemienia się w coraz to inny obiekt, zależnie od aktualnej teorii. Wyraża też główne przesłanie przedstawienia: burza może się wydarzyć także w szklance wody. Jeśli tylko zechcemy ją tam zobaczyć.

Mistrzem i magiem wyobraźni jest Prospero. Ale ta jego wyobraźnia jest chora, opętana nienawiścią. Prospero uwięziony w meblościankach przypominał złośliwego Boga Ojca z bluźnierczego filmu *Zupełnie Nowy Testament*. Reżyser Jaco van Dormael zamknął swego „Prospera” w pokoju z szafami wypełnionymi plikami wszystkich żyjących ludzi. Bóg siedzi przed ekranem komputera i wymyśla kolejne kataklizmy nękające ludzkość. Bez powodu. Z czystej złośliwości. Prospero Dudy-Gracz jest bardziej ludzki: nienawidzi ludzi, bo wyobraża sobie czy raczej wierzy, że został przez nich skrzywdzony... Zapomina, że realna jest tylko szklanka z wodą.

Po czterdziestu minutach brawurowej zabawy coś w spektaklu pęka. Odważne i zabawne widowisko przemienia się w naburmuszoną i nudną psychodramę. Jakby reżyserka przeraziła się własnej nieokiełznanej wyobraźni. Przedstawienie ewidentnie wymyka się inscenizatorce spod kontroli. Duda-Gracz ma zwyczaj zakochiwać się we własnych pomysłach bez wzajemności. Sceny wloką się w nieskończoność. Dialogi tracą błyskotliwość. Przez tekst prześwituje grafomania. Aktorzy toczą jałowe dywagacje. Ruch sceniczny staje się coraz bardziej chaotyczny i coraz mniej znaczy. Dawno nie wychodziłem z teatru tak udręczony, choć na początku świetnie się przecież bawiłem. Jakby reżyserka sabotowała własne przedstawienie...

Agata Duda-Gracz to wizjonerka i inscenizatorka obdarzona wyjątkowo oryginalnym talentem. Powinna tworzyć arcydzieła. Co ją blokuje? Nie wiem. Przez pierwsze pół godziny odważne potyczki Dudy-Gracz z *Burzą Szekspira* przypominały kreatywne podejsie do klasyki największych artystów teatru, jak Swinarski czy Brecht. I tak powinno być do końca przedstawienia. Ale nie było. Kiedy wychodziłem z teatru usłyszałem, jak jedna pani całkiem szczerze zwierzała się koleżance: „Bardzo się cieszę, że Elvis Presley nie był moim ojcem”.

13-04-2016

G A L E R I A Z D J Ę Ć

PO BURZY SZEKSPIRA, REŻ. AGATA DUDA-GRACZ, TEATR MUZYCZNY CAPITOL WE WROCŁAWIU



ZOBACZ WIĘCEJ →

Teatr Muzyczny Capitol we Wrocławiu

Po *Burzy Szekspira*

scenariusz, reżyseria, scenografia, kostiumy: Agata Duda-Gracz

muzyka: Jakub Ostaszewski

choreografia: Tomasz Wesołowski

reżyseria światła: Katarzyna Łuszczczyk

obsada: Zbigniew Ruciński/ Feliks Szajnert, Helena Sujecka, Justyna Szafran, Ewelina Adamska-Porczyk, Emose Uhunmwangho, Cezary Studniak, Sylwester Piechura, Bartosz Picher, Tomasz Leszczyński, Mikołaj Woubishet, Maciej Maciejewski/ Łukasz Wójcik, Janina Garbińska-Budzińska

premiera: 8.04.2016

TAGI: Agata Duda-Gracz, Wrocław, Teatr Muzyczny Capitol,

Udostępnij

SKOMENTUJ

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

jeden razy osiem jako liczbę:



KOMENTARZE (1)

**Lolek** | 2016-04-13 23:28:01 » Cytuj

Świetnie. dzięki. bo w lokalnych mediach - zwalacza online, i to, co teatr sam publikuje - same zachwyty. Geniusz objawiony. A tu się okazuje, że może nie do konca.

POWIĄZANE TEATRY

**Teatr Muzyczny Capitol**

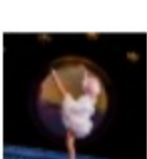
PRZECZYTAJ TEŻ

**Łukasz Drewniak**
K/109: Sprawy beznadziejne

**Łukasz Drewniak**
Kolonatnik 30: W garści

**Magda Piekarska**
Isaura. Historia przemocy

**Magda Piekarska**
Na otwartym sercu

**Miroslaw Kocur**
No to plynieni

**Miroslaw Kocur**
Hałasy i wrzaski

KALENDARIUM

26
I
2024

Katowicki Karnawał Komedi
XVII edycja

22
III
2024

Festiwal Sztuki Aktorskiej
„Teatropolis” II edycja

26
IV
2024

Łódzkie Spotkania Baletowe
XXVII edycja

BĄDŹ NABIEŻĄCO

